

Cytos

WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
N:K

Rok XV Wydanie A

Poznań, wtorek, 16. VI. 1959

Nr 141 (4779)

Komisja sejmowa Handlu Zagranicznego zwiedzała wczoraj Targi

Obecnie toczą się dyskusje na temat dalszej poważnej rozbudowy terenów MTP

Red. Z. Sęk relacjonuje:

Wczoraj przyjechali do Poznania członkowie sejmowej Komisji Handlu Zagranicznego, której przewodniczy poseł Stanisław Kuziński. Posłom towarzyszą jako goście trzech członkowie Komisji Rolnictwa Sejmu.

Dla zorientowania się w celu wizyty poprosiliśmy o wypowiedź posła Zygmunta Nowakowskiego, zast. przewodn. Komisji, a zarazem przewodn.

Podkomisji do spraw Targów.

— „Interesują nas perspektywy i możliwości dalszego rozwoju MTP, zwłaszcza chcielibyśmy rozważyć sprawę rozbudowy tzw. zaplecza targowego.”

Wczoraj posłowie odwiedzili dyrektora Zarządu MTP — Stefana Askanasa, który zapoznał ich z niektórymi problemami. Mówiąc o powierzchni wystawowej stwierdził on, że powszechną jest chęć zwiększenia ekspozycji zagranicznej i krajowej. Już obecnie zgłoszy udział w przyszłych MTP: Ghana, Nigeria, Gwinea, Sierra Leone, Australia i Kupey z Afryki Półn. Wystawcy belgijscy chcą trzykrotnie zwiększyć powierzchnię wystawową. Rozbudowa Targów jest więc konieczna. Rozpatruje się budowę w latach 1960—1961 nowych hal a na miejscu restauracji „Parkowa” ma być wybudowana nowa hala z restauracją w podziemiach. Na

otwartej polskiej ekspozycji przemysłu motoryzacyjnego będzie wzniesiony pawilon ciężkiego przemysłu. Główne wejście na MTP (przy moście) zostanie przeniesione na ul. Grunwaldzką. Myśli się o zagłębieniu terenów Ogrodu Zoologicznego. (Jest projekt, aby zorganizować tam wystawę z okazji zakończenia uroczystości Millennium, łącząc ją z polską ekspozycją na MTP).

Budowa hal jest opłacalna, bo koszt inwestycji zwróci się w ciągu kilku lat.

Po południu Komisja spotkała się z prezesem Polskiej Izby Handlu Zagranicznego — Antonim Adamowiczem oraz pełnomocnikiem MHZ — St. Maksymowiczem, dziś obejrzy okolicę Poznania, a następnie będzie podejmowana przez przewodn. Prez. RN m. Poznania.

XX wiek w handlu

W lecącym helikopterze podpisano kontrakt

(Inf. wł.)

Jedną z większych transakcji podczas tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich doszła do skutku w powietrzu, podczas lotu helikopterem nad Poznaniem. W samolocie bowiem dyrektor czechosłowackiej centrali „Motokov” — Józef Buzek, doszedł do porozumienia z dyrektorem naczelnym „Motolimportu” Bolesławem Białkiem i zamówił w Polsce za około 10 mln. rubli — 3.500 przyczep samochodowych z Fabryki „Sanowag” w Sanoku.

— W takiej sytuacji, kiedy istnieje możliwość upadku na ziemię, lepiej zgodzić się na cenę i podpisać kontrakt — zauważył żartobliwie dyrektor „Motokovu”.

*

Większą transakcję podpisano również w centrali „Petrolimpex”, która sprzedała 10 tys. ton oleju opałowego Austrii.

Centrala „Rolimpex” sprzedała do NRF pokazne partie świeżych jagód, bobiku, koniżyny, wyki, peluszeki i ziół za przeszło 260 tys. dol., a „PA-GED” papierówkę za 100 tys. dolarów. Firmy z NRF były też jednym z odbiorców w centrali „Polcoop” gdzie zamówiły partię produktów rolnospożywczych za 555 tys. rubli.

W „Ciechu” sprzedano Szwajcarii chemikaliów za 140 tys. dol. a ponadto barwniki do Argentyny, Meksyku, Brazylii, Holandii i Jugosławii.

(I)

PREZYDENT WASZYNGTONU W WARSZAWIE

14 bm. przybył do Warszawy, na zaproszenie przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Z. Dworakowski — prezydent Waszyngtonu — Mc Laghien. Na zdjęciu: Mc Laghien (z prawej) i Z. Dworakowski

CAF — fot. Tymiański

Z wizytą przyjaźni

Delegacja Bułgarii przybywa do Polski

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu PRL w końcu czerwca br. przybędzie do Polski z wizytą przyjaźni delegacja Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej i rządu Ludowej Republiki Bułgarii.

Sport

CZOŁÓWKA LEKKOATLETÓW NA STADIONIE WARTY

Dzisiaj o godz. 18.30 na Stadionie im. 22 Lipca, Klub Sportowy Warta urządza wielkim tyng lekkoatletyczny. W zawodach zapowiedziano swój udział 12 zawodników Niemieckiej Republiki Demokratycznej, 6 z Bułgarii i około 60 z Polski, a wśród nich czołowi lekkoatleci: Warty, AZS, Olimpij, Energetyka i LKS (Wrzesnia).

Z zawodników zagranicznych startować mają m. in. — zwycięzca biegu o Memorial im. J. Kusocińskiego — Niemiec Grodzki, znany biegacz NRD — Jahnke, rewelacyjny sprinter bułgarski — Boczarow. Wśród czołowych zawodników polskich — jak informuje Zarząd KS Warta — ujrzyć mamy m. in.: Orywał, Jakubowskiego, Barana, nowo kreowanego rekordzistę Polski na 200 m — Foika, E. Schmidta, Fabrykowskiego, Ciastowską, Juskowiaka, Bęgię i Jarzembowskiego.

M. Rydlewicz telefonuje z Leszna.

DALSZE KONKURENCJE MISTRZOSTW SZYBOWCOWYCH

Ubiegłej niedzieli rozegrano na Szybowniczych Mistrzostwach Polski w Lesznie drugą z kolei konkurencję — przełot przedkościwo-dolcowy na trasie Leszno — Mirosławice długości około 100 km.

Zwycięzcą konkurencji został Dąbek (Białystok). Użył on średnią prędkość przełotu 110,4 km/godz. — 1000 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Brzuska (Poznań) — 104,2 km/godz. — 916 pkt. 3. Góra (Bielsko) 102,1 km/godz. — 887 pkt. Henryk Zydzorczak z Ostrowa zajął 8 miejsca 95,5 km/godz. — 797 pkt. Pozostali reprezentanci Poznania: Lisiewski — 23 miejsca, i Jakub — 32, Misiek — 41, ponieważ nie ukończył konkurencji — 14 km i za Lesznom „wysiadł”.

Po dwóch konkurencjach prowadzi Dąbek — 1863 pkt. przed Pieciwskim — 1803 pkt. Góra 1786.

W dniu wczorajszym szybownicy przeprowadzili kolejną konkurencję — przełot po trasie trójkąta 300 km Leszno — Mirosławice — Ostrow — Leszno. Ze względu na złą pogodę i warunki atmosferyczne — jak wynikało z pierwszych meldunków konkurencję tę zakończył zaledwie paru zawodników.

PGR-y przejdą pod zarządek prezydentów WRN

WARSZAWA (PAP).

Na ostatnim posiedzeniu Ministerstwa Rolnictwa omawiany był projekt uchwały o podporządkowaniu z dniem 1 lipca br. państwowych gospodarstw rolnych prezydentom wojewódzkich rad narodowych. Ostateczne decyzje w tej sprawie podejmie w najbliższym czasie Rada Ministrów.

Cytos MTP

NASI REPORTERZY DONOSZĄ:

MINISTROWIE ŁĄCZNOŚCI ZSRR I POLSKI W POZNANIU

W dniu dzisiejszym przyjeżdżają z Krakowa do Poznania: min. łączności Związku Radzieckiego — M. Psurcew oraz min. łączności PRL — inż. Z. Moskwa. Nasz gość w drodze z Berlina, gdzie ostatnio odbyła się konferencja ministrów łączności krajów obozu socjalistycznego, składa Poznańowi kurtuazyjną wizytę. Podczas swego pobytu m. in. zwiedzi Międzynarodowe Targi Poznańskie. (ak)

GOŚCIE

W poniedziałek przybyli dwaj przedstawiciele Commonwealth Trading Bank of Australia: główny dyrektor oddziału zagranicznego — p. F. R. Wood i dyrektor oddziału londyńskiego — p. A. V. Murrel. Na Targach bawić się

niez przedstawiciel australijskiej firmy importowo-eksportowej dyr. G. Milton, który interesuje się naszymi wyrobami chemicznymi.

ILE NA EKSPORT?

Wczoraj spotkali się przedstawiciele ministerstw, zjednoczeń i zakładów znanych z eksportu artykułów rolnospożywczych. Głównym celem tego zebrania, które prowadził wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wiceminister prof. Strużek — było omówienie problemu aktywizacji eksportu artykułów rolnospożywczych i wręczenie nagród dla najlepszych zakładów eksporterów.

Dąży się do tego, aby zwiększyć w 1965 roku eksport artykułów rolnospożywczych do miliarda dwustu milionów zł dewizowych, czyli o 420 mln. zł. (I)

RUCH HANDLOWY

„Metalexport” sprzedał do Wietnamu maszyny budowlane, drogowe i 7 obrabiarek do CSR. Do CSR sprzedaliśmy również 28 silników elektrycznych i przyrządy pomiarowe. Centrala „Dal” zawarła umowę na ponad 2.150 tys. dolarów, w tym transakcje kompensacyjne na sprzedaż żywności i innych towarów do Holandii za milion dolarów, w zamian za holenderskie motory okrętowe. (I)

Jedną z najciekawszych konkurencji pierwszego dnia zawodów lekkoatletycznych o Memorial Janusza Kusocińskiego był bieg na 1.500 m. Po wspaniałej walce i pięknym finiszu zwyciężył Zbigniew Orywał (Warta Poznań), za którym kolejno uplasowali się Stefan Lewandowski, Jochman i Baran.

Na zdjęciu prowadzi Lehman (NRF), przed Jochmanem (Polska), Orywałem, Rozsawolgy (Węgry) i Baranem. (p)



NASZE XV-LECIE

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU 22 LIPCA

W dniu wczorajszym powołano przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Jedności Narodowej cztery komisje, które zajmą się opracowaniem programu uroczystości, związanych z XV-leciem istnienia PRL. Obchody będą miały specjalny, uroczysty charakter i będą trwały przez kilka miesięcy, tj. do rocznicy oswobodzenia terenów całej Polski.

Projektuje się zorganizowanie akademii, „dni młodości”, festynów, zabaw, przeprowadzenie odczytów, spotkań w szkołach i zakładach pracy. W Poznaniu w przeddzień 22 lipca odbędzie się uroczysta akademia, w powiatach akademie lub uroczyste sesje PRN, w gromadach sesje lokalnych rad narodowych. (jk)

3.150 GODZIN

Tyle właśnie czasu poświęcą pracownicy Gnieźnieńskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego dla wykonania zobowiązań. A jest ich wiele: uporządkowanie ogrodu przyzakładowego, urządzenie boiska do siatkówki i strzelnicy, przygotowanie w Skorzęcinie terenu do ustawienia domków campingowych. (jk)

W Wielkopolsce 90 szkół Tysiąclecia

Program nowego budownictwa szkolnego w woj. poznańskim na okres najbliższych 5 lat przewiduje budowę m. in. 183 nowych budynków szkolnych z inwestycji centralnych i 203 z funduszy lokalnych. W liczbie szkół zbudowanych z inwestycji miejscowych znajduje się 90 szkół Tysiąclecia. (PAP)

Milicja informuje

Samochód spadł z mostu

(Inf. wł.)

Tragiczny wypadek — informuje KW MO — zdarzył się ostatnio w pow. pleszewskim. Prowadzony z nadmierną szybkością przez Zygmunta Krauzego samochód osobowy — wywrócił się na zakręcie i spadł z mostu do wody. W rezultacie 3 osoby doznały ciężkich obrażeń ciała. Rannych umieszczono w pleszewskim szpitalu. (ak)

Ambasador Kroll w Genewie

GENEWA (PAP)

W poniedziałek po południu przyjechał do Genewy ambasador NRF w Moskwie, Kroll, wezwany przez ministra von Brentano.

Praca dla 4000 studentów w gospodarstwach rolnych

WARSZAWA (PAP)

W bież. roku gospodarstwa rolne mogą przyjąć do pracy w okresie letnim 4.000 studentów. Akcja werbunkowa prowadzona jest przez instancje uczelniane i okręgowe ZMS, ZMW i ZSP. Wyjeżdżać mogą zarówno studenci jak i studentki. Za wykonywaną pracę młodzież otrzymywać będzie wynagrodzenie analogiczne, jak zamieszceni robotnicy sezonowi. PGR-y zapewniają uczestnikom brygad odciecz ochronną, noclegi, odpłatne wyżywienie oraz bezpłatny przejazd koleją do miejsca pracy i z powrotem.

Studenci zorganizowani będą w hufce żniwne, liczące po ok. 30 osób.

Pierwszy turnus trwać będzie od 12 lipca do 3 sierpnia, drugi — od 4 do 22 sierpnia.

Szczegółowe informacje, dotyczące wyjazdu do PGR-ów uzyskać można w instancjach uczelnianych organizacji młodzieżowych.

Witamina „C” już nie zabraknie

WROCLAW (PAP)

15 bm. rano rozpoczął się w zakładach „Rokita” na Dolnym Śląsku pełny rozruch nowej fabryki, której produkcję stanowi tzw. sorbit — podstawowy półprodukt, z którego wyrabia się witaminę „C”. Dotychczas sprowadzaliśmy ten półprodukt z Belgii, Danii, Nowej Zelandii, NRF i innych krajów. Podjęcie nowej produkcji w „Rokicie” zaoszczędzi nam wiele dewiz.

Nowy zakład wybudowany został kosztem zaledwie 3 milionów zł. Jego zdolność produkcyjna wynosić będzie w bież. roku już 300 ton sorbitu.

Istran Dobi spędzi urlop w Polsce

WARSZAWA (PAP).

15 bm. na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego przybył do Polski z nieoficjalną wizytą przewodniczący Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej — Istvan Dobi wraz z małżonką i wnuczką. Gość spędzi w Polsce urlop.

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca red. naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kiczmann, sekretarz redakcji — Wiesław Porzycki, kierownik działu informacyjnego — Marian Flejsierowicz, kierownik działu łączności z czytelnikami — Zbigniew Miła.

OPINIE i MYŚLI MY-NASZE

Mój sędziwy ojciec najchętniej zachował w pamięci swe lata szkolne. Wspomina je nieraz, a raczej — wspominamy je wspólnie. Bo której to dyktaryki, autentycznego zdarzenia, czy przygody nie zanotowałem już od dawna w pamięci, że wydaje mi się tak bliska, jakby moim była udziałem?

Niedawno ojciec wspominał, obserwując przecinając nieboskłon odrzutowiec: — Mój prefekt w gimnazjum, jak go zapamiętałem, co sądzi o możliwościach u jarzmienia przez człowieka przestworzy — wybuchnął gniewnie (pamiętam jego fałując sutanne): nigdy, nigdy!

Wtedy i mnie przypomniał się epizod o trzydziści lat „młodszy”. W szkole powszechnej pytałem nauczyciela fizyki: — Czy będzie tak kiedyś może, że człowiek pójdzie na przechadzkę z radiem w kieszeni? — Poczciwy pedagog tłumaczył długo i zawiłe, że podobny wymysł graniczyłby właściwie z cudem, tak to skomplikowana rzecz radio.

W niedzielę byłem na Targach. Po dwuletniej przerwie. Opuściłem tereny targowe z uczuciem zadowolenia z przyczyn zupełnie oczywistych. Oczywiście. Mianowicie patrzyłem i ze stawaliem. My i Oni.

Wiele obmyślono sloganów na temat doganiania i zmniejszania dystansu. Nie chcę powiększać tej kolekcji. Ale idźcie i mieście o czy szeroko otwarte. Zobaczcie telewizor „Wawel”, na pewno najoryginalniejszy w konstrukcji na całych MTP. Przyjrzyjcie się sławnej już „Osie”. Rzucić okiem na nasze kryształowo-porcelanowe wspaniałości. Dostrzeżcie precyzyjne maszyny z markami „HCP” i „Wiepofama”. Albo taka ciężaróweczka „Żuk”. Motorower „Rys”. Orgia barw, deseni i rodzajów w pawilonie naszych tekstyliów. Nowe wagony „Ceglarka”. I to radio kieszone z Bydgoszczy — „Eltra”.

Idźcie na Targi. Za 20 zł silna kuracja za pomocą witaminy O. Optymizm — ważna rzecz. Potrzebny każdemu. Bardzo.

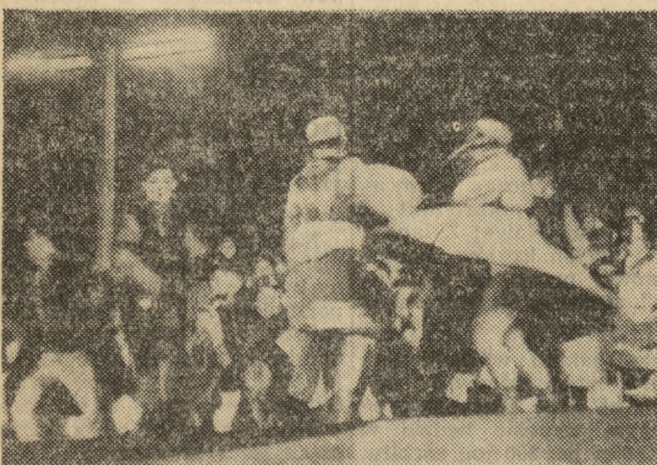
Piotr Zycki

„WIELKOPOLSKA TANCZY”

Poznań ma godnego reprezentanta w dziedzinie folkloru. Jest nim niedawno powstały Amatorski Zespół Pieśni i Tańca „Wielkopolska” przy Komitecie Miejskim Związku Młodzieży Socjalistycznej. W sobotę wieczorem tłumy gości targowych i mieszkańców Poznania podziwiali występy tego zespołu na pl. Wolności. Występy odbywały się w świetle reflektorów. Młodzi adepti sztuki ludowej popisali się znakomicie.

(mi)

Fot. — K. Przychodzki



O kredytach amerykańskich dla Polski

— pisze redaktor gospodarczy PAP

Polska korzysta z kredytów amerykańskich od 1957 roku. Wraz z poprzednimi dwiema umowami uzyskała kredyty w wysokości 243 mln dolarów.

Polska zakupiła w sumie ok. 1.200 tys. ton zboż (pszenicy, jęczmienia, kukurydzy i sorgo), ok. 100 tys. ton bawełny oraz pewne ilości olejów roślinnych. Zakupiliśmy również blachy, tworzywa sztuczne, szczepionkę przeciw chorobie Heine-Medina i inne towary. W ramach tych kredytów dokonano zakupu — za ok. 11 milionów dolarów — urządzeń dla górnictwa, maszyn i kompletnych obiektów dla przemysłu rolnospożywczego, ciężkiego, chemicznego, drzewnego i lekkiego.

„Legenda Bałtyku” w NRD

(Inf. wł.)

12 bm. odbyła się w Państwowej Operze w Rostocku (NRD) premiera „Legendy Bałtyku” Feliksa Nowowiejskiego. Przedstawienie prowadził jugosłowiański dyrygent Z. Straka (Belgrad). Reżyserował H. Fetting (Rostock). Choreografię opracował S. Miszczyk (Warszawa). Strona wykonawcza spektaklu stała na bardzo wysokim poziomie. Publiczność niemiecka zareagowała spontanicznymi owacjami, szczególnie po I akcie, po scenie baletowej („Na dnie morza”).

(zx)

Uczeni węgierscy natrafili na ślady tajemniczego wodza Hunnów

BUDAPESZT (PAP)

Uczeni węgierscy przypuszczają, że wpadli na trop tajemniczego grobu wodza Hunnów Attyli, który zmarł w 453 roku w kilka godzin po zaślubieniu pięknej księżniczki Ildiko. Ciało Attyli — według słów kronikarza z X wieku naszej ery zostało umieszczone w trzech trumnach: złotej, srebrnej i żelaznej, a następnie pochowane w pobliżu obozowiska, na dnie sztucznego osuszonego na ten czas koryta rzeki. Po zakończeniu ceremonii pogrzebowych zniszczono tamy i rzeka powróciła w swe dawne łóżysko, a wszyscy, którzy znali miejsce złożenia ciała, przypłacili tę tajemnicę życiem.

Dr H. Luebke zgodził się...

BONN (PAP)

Dr Heinrich Luebke wysunięty został w poniedziałek przez gremium rządzącej partii chrześcijańsko-demokratycznej na kandydata na stanowisko prezydenta NRF. Luebke, którego kandydatura została zatwierdzona jednomyślnie, jest obecnie ministrem rolnictwa w rządzie bawarskim. Luebke zgodził się kandydować. Liczy on 64 lata.

Adenauer wyraził dla kandydatury Luebkego całkowite poparcie.

Kino dla 3 tys. widzów

MOSKWA (PAP)

W ciągu najbliższych 7 lat w Moskwie wybudowane zostaną kina na 42 tys. miejsc. Obok kin typowych na 800—1000 i 1200 widzów powstają również kina wielkie, w oddzielnych budynkach, obliczone na 2.500 i 3.150 osób. We wszystkich nowych salach znajdują się projekторы szerokoekranowe i urządzenia do stereofonicznego odtwarzania dźwięku.

Dostawy nadwyżek rolnych z USA w ramach pierwszej i drugiej pożyczki zostały zakończone. W trakcie realizacji znajdują się jedynie zakupy niektórych pozostałych urządzeń dla przemysłu lekkiego i spożywczego. Maszyny i sprzęt inwestycyjny stale napływają do kraju.

Jak wiadomo 10 bm. uzyskaliśmy w USA kredyt w wysokości 50 milionów dolarów. Dalsze rozmowy w sprawie reszty kredytu, jak to stwierdza oficjalny komunikat, są nadal prowadzone.

Przyznany wstępny kredyt poza kosztami transportu i szczepionkami przeciw chorobie Heine-Medina, będzie w całości przeznaczony na zakup nadwyżek rolnych. Główne nasilenie dostaw amerykańskiego zboża, tiaszczów i bawełny z tego kredytu przypadnie na lipiec — sierpień br. a ich zakończenie przewidziane jest w III kwartale br.

Kredyty uzyskane w USA podlegają zwrotowi w okresach ratach, począwszy od 1962 r. Licząc się ze stosunkowo bliskim terminem płatności pierwszych rat, polski handel zagraniczny intensywnie przygotowuje się do zabezpieczenia na ten cel pokrycia. Dokonuje się tego przede wszystkim drogą zwiększenia eksportu na rynek amerykański. Wywóz polskich towarów do USA ma stałą tendencję wzrostu, szczególnie w ostatnim roku.

Konferencja genewska

Minister Francji otrzymał poufne instrukcje

PARYŻ (PAP)

Rząd francuski wysłuchał w poniedziałek sprawozdania premiera Debré na temat przebiegu prac genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych. Ministrowie zaaprobowali instrukcje, jakie w związku z tym otrzymał minister spraw zagranicznych Couve de Murville. Komunikat AFP stwierdza, że instrukcje te mają charakter poufny.

*

LONDYN (PAP)

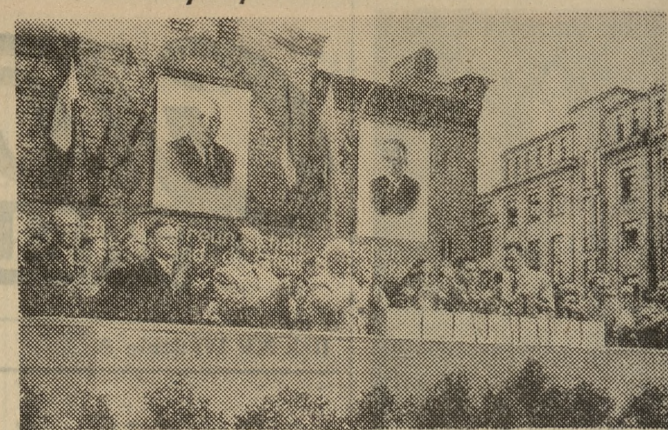
Brytyjski minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd złożył w poniedziałek na posiedzeniu gabinetu sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych obrad genewskich i wypowiedział się na temat perspektyw na przyszłość. Posiedzeniu przewodniczył premier Macmillan, który w sobotę oświadczył, że „nie traci nadziei na osiągnięcie sukcesu przez konferencję genewską”, przy czym „Anglicy powinni zajmować stanowisko zdecydowane, ale równocześnie rozsądne, podejmując próby prowadzenia rozmów, aby doprowadzić do nowych porozumień stanowiących postęp w stosunku do obecnej sytuacji”.

Spotkanie redaktorów prasy zakładowej

(Inf. wł.)

Dwa referaty „O potrzebie kompleksowego działania w organizowaniu łączności z załogą” (referent mgr Talejko) i „Socjalizacja środowiska fabrycznego w kształtowaniu się społeczeństwa socjalistycznego” (ref. red. Mrula) były tematem dyskusji krajowej nadarzył redaktorów gazet fabrycznych przemysłu ciężkiego, jaka odbyła się w ub. niedzielę w „Domu Prasy przy ul. Grunwaldzkiej. Była to już druga z kolei narada tego typu, zorganizowana przez ZG i ZO Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz redakcję „Naszej Trybuny” — gazetę zakładów Cegielskiego. (pch)

Delegacja NRD na Łotwie



Członkowie delegacji partyjno-rządowej NRD zwiedzili zakłady elektrotechn. „Wef” w Rydze. Odbył się wiec z udziałem członków delegacji NRD. Na zdjęciu: premier Chruszczow i W. Ulbricht na trybunie honorowej podczas wiecu.

Fot. — CAF

Wiceminister finansów na spotkaniu z aktywem ZSL

(Inf. wł.)

15 bm. odbyło się w klubie ZSL-owskim spotkanie aktywu WK i MK ZSL z wiceministrem finansów oraz członkiem NK ZSL — Stanisławem Duszą. W czasie żywej dyskusji zadawano wiele pytań na tematy, związane z nową ustawą o zawieszeniu spłat rozzinnych, ze sprzedażą kredytową maszyn dla kolekt rolniczych z uregulowaniem spraw własnościowych (wysokości opłat notarialnych), spadkowych itp.

Dużo uwagi w swoich wyjaśnieniach poświęcił wiceminister Dusza kwestiom kredytowania wsi, zwłaszcza w dziedzinie budownictwa i melioracji. Przyznał rację dyskutantom, że należy przyspieszyć prace nad sporządzeniem typowych projektów zabudowy wsi. (emp)

Królowa Elżbieta w mundurze pułkownika

LONDYN (PAP)

Królowa brytyjska Elżbieta odbierała w sobotę w Londynie tradycyjną defiladę wojskową, urządzaną rokrocznie z okazji jej „oficjalnych” urodzin.

Królowa wystąpiła w mundurze pułkownika gwardii — w szkarłatnej tunice i błękitnej spódnicy, w trójkątym kapeluszu z czerwonym pióropuszem. Towarzyszył jej książę Filip również w mundurze gwardii królewskiej w wielkiej niedźwiedziej czaple na głowie. Na ulicach Londynu zgromadziło się tysiące mieszkańców, aby zobaczyć królową jadącą konno z pałacu Buckingham na plac defilad.



PREMIER ABBAS PONAWIA PROPOZYCJE

Premier tymczasowego rządu algierskiego — Ferhat Abbas, po powrocie do Kairu z 6-dniowej wizyty w Jugosławii, ponowił swą propozycję nawiązania rozmów z rządem francuskim w celu położenia kresu walkom w tym kraju.

WSPÓLNY KOMUNIKAT

W wyniku rozmów między premierem Indii Nehru a premierem Nepalu Koirala ogłoszony został 14 bm. w Delhi komunikat, stwierdzający, iż pod stawa polityki obu krajów jest nieangażowanie się w żadne ugrupowania militarne i utrzymywanie przyjaznych stosunków z wszystkimi państwami.

SINGAPUR POZOSTANIE BAZĄ BRYTYJSKĄ

Jak oznajmił dowódca brytyjskich dalekowschodnich sił lądowych, generał Richard Hull, Singapur po uchwaleniu nowej konstytucji nadal będzie spełniał rolę bazy wojskowej Wielkiej Brytanii.

JUBILEUSZ MOP

Międzynarodowa konferencja pracy uczciła w poniedziałek na uroczystym posiedzeniu 40 rocznicę powstania międzynarodowej organizacji pracy. Do międzynarodowej organizacji pracy należy 80 państw.

ANTONI MARCZYŃSKI



— Tam chyba nie ma takiego dębu, który by ongi nie posłużył za szubienicę co najmniej jednemu z naszych przodków — twierdził Jonasz Linkol. — A mojego syna po zlynchowaniu powieszono na tym starym dębnie nad sadzawką.

Dlatego kiedy Rafał dotarł ze swym pasażerem i okupem do tego osławionego ustronia na krótko przed północą i ujrzał jego żywe szubienice w świetle lamp auta, omal nie krzyknął ze zgrozy. Długie na kilka stóp, grube jak udo i szare jak twarz przerażonego Nagra kępy mchu hiszpańskiego, zwisające z każdego konara, upodobniły mu się do wisielców po raz pierwszy, od kiedy przybył do Dixie's Land. Na dobitkę, pierwsze podmuchy zrywającego się wiatru, zaczęły lekko kołysać tymi popielatymi brodami prastarych dębów.

— Proszę zgasić światła i pomóc mi nieść okup — polecił plantator Curt.

— Nieść, a dokąd? Czyż nie lepiej poczekać na łotrów w aucie?

— Dla nas byłoby lepiej, ale przywacze wyznaczili nam schadzke tuż przy wodzie, w miejscu dogodniejszym dla siebie. Prędzej, panie Królku, prędzej.

— Powinienby pan mówić: „wolniej, panie Rafał, znacznie wolniej!” Bo któryż skazaniec przyspiesza kroku w drodze do miejsca stracenia?

— Podziwiam intuicję, lecz kategorycznie żądam pospiechu. Powinniśmy przed ich przybyciem przetrząsnąć zakamarki dawnej hiszpańskiej pustelni, która stoi na samym cyplu tego niby półwyspu/półwyspu w morzach.

— 232 —

— Pustelni hiszpańskiej, pan powiada? — zdziwił się Rafał. — Anglicy wyparli Hiszpanów z całej Georgii na półwyspie florydzki w połowie osiemnastego wieku, podobnie jak przedtem Hiszpanie wydarli Georgię jej pierwotnym mieszkańcom, wyjątkowo niedokuczliwym Cztrakom.

Polak miał na myśli Indian szczepu Cherokee, co wymawiają jak Cziróki.

— Nawet nie pytam, pana, czy są tu jakie ładne pustelniczki, bo któraż grzechu warta kobiątka chciałaby wędrować na odludziu? — ciągnął dalej, krocąc z cennymi walizkami obok Jakuba. — Skoro jednak w tej dąbrowie jest stara pustelnia, to niewątpliwie urzęduje w niej pewna ilość pustelników, chłopów na schwał, których możemy uważać za niezawodnych naszych sojuszników, prawda?

Jego pełne otuchy domniemanie zaraz zdławiła negatywna odpowiedź milionera, który jakby uwiązł się denerwować go dzisiaj przy każdej okazji. Pomógł mu w tym pozorne ruchy poczwarnych cieni konarów drzew i zwisających z nich grubych festonów zieleń, Spanish moss, iluminowanych z góry przez księżyc, a z hoku przez silną latarnię elektryczną, jaką plantator zawiesił sobie na szyi, żeby mieć ręce wolne. Właśnie jego pochód z tą latarką przez dębowy gaj powodował zgroźny kontredans cieniów.

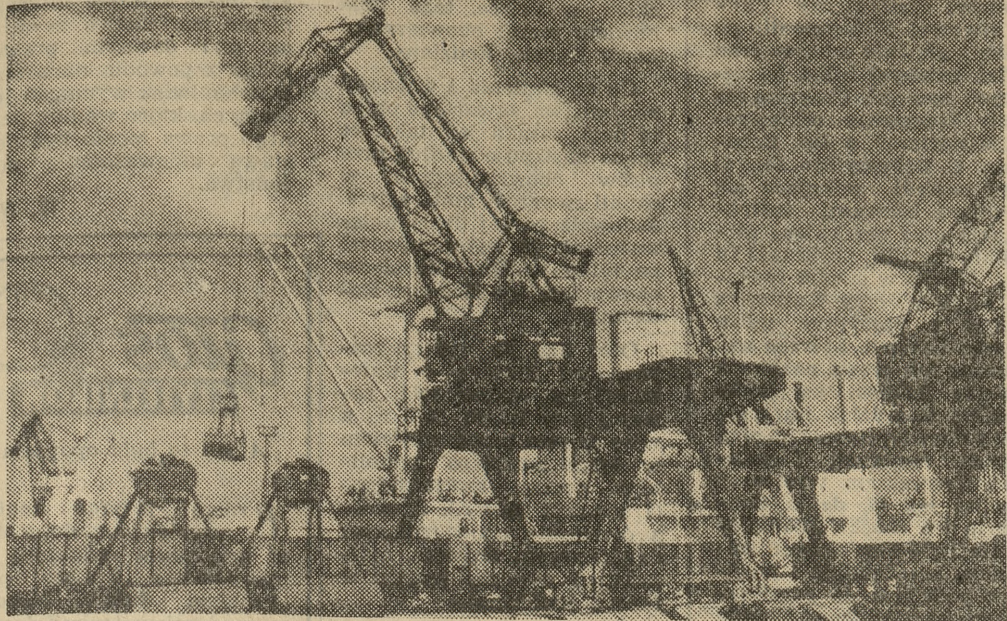
— Nikt nie mieszka w Dąbrowie Wisielców od bardzo dawna — brzmiał skromny początek jego odpowiedzi, jak gdyby złośliwie obliczonej na wybadanie rozmiarów strachliwości towarzysza nocnej eskapady. — Ale ciężko byłoby nam przepchać się wtedy, gdyby cudem zmartwychwstali wszyscy ci, którzy tutaj zgnili w ziemi i również tutaj w sposób gwałtowny wyzioneli ducha!

— Och, proszę nie wspominać duchów w tak zakazanym pustkowiu i to prawie o północy! Dla zażegnania zła muszę zaraz zapukać w drzewo.

(C. d. n.)

Stocznia im. A. Warskiego w Szczecinie jest drugim co do wielkości zakładem tego rodzaju w Polsce. Na zdjęciu: na pochylniach rośnie kadłub kolejnej jednostki produkowanej na zamówienie Brazylii.

Fot. — Z. Dmochowski



KRONIKA sądowa

DEMUT SKAZANY NA 14 LAT WIEZIENIA

Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił wyrok w procesie 24-letniego Tadeusza Demuta, uznając go winnym zabójstwa popełnionych na osobach F. Kaźmierczaka i Anieli Lacherówny. Ze względu na to, że Demut działał w stanie silnego wzruszenia, Sąd orzekł stosunkowo łagodną karę — 14 lat więzienia oraz utratę publicznych i obywatelskich praw honorowych na 2 lata.

W SKLEPIE MHD... DOM GRY!

Osobliwe rzeczy działy się w latach 1955—1958 na zapleczu sklepu MHD w Poznaniu przy ul. Armii Czerwonej 61. Kierownik tej placówki Stanisław Frąckiewicz przyjmował podczas godzin pracy licznych gości. Był zabił czas — grano w karty, bilard, rzutki. Raz po raz pękała „ciwiarka”.

Widocznie zajęcia te tak absorbowały Frąckiewicza, że nie miał czasu, by sprawdzić — podczas dostawy — towary dostarczane przez ludzi niezatrudnionych w MHD. Oskarżony prowadził również niewłaściwą dokumentację. Skutek niedopełnienia obowiązków? 274 tys. zł manka.

Sąd Wojewódzki wymierzył Frąckiewiczowi karę 3 lat więzienia. Ponadto zasądził od niego na rzecz MHD — Art. Użytku Kulturalnego — kwotę 274 tys. zł z 8 proc. odsetkami licząc od dnia 1. I. 1958 r.

(ak)

Makaron z ryżu

W warszawskich „Delikatkach” pojawił się w sprzedaży nieznanany u nas dotychczas chiński produkt żywnościowy a mianowicie prawdziwy makaron z ryżu.

(PAP)

Krystyna Szelestowska

Czym będziemy na morzu za lat siedem?

nie gospodarki morskiej ma — jak widać — głęboki sens, zwłaszcza zaś, że pieniądze włożone w budowę statków amortyzują się już po 3—4 latach.

KURS NA ODMŁODZENIE FLOTY

Czym więc będziemy na morzu za kilka lat? — Wstępne plany mówią o dwuetapowej rozbudowie floty. W pierwszym etapie srylnie na wodę 49 statków, a w drugim — 74. Będą to jednostki budowane w polskich stoczniach. Oprócz tego z Funduszu Rozbudowy Floty zakupimy kilkanaście statków za granicą.

Po wysłaniu na złom starych gratów — w 1965 r. po morzach i oceanach powinny pływać 172 polskie statki o tonażu, który warto jeszcze raz przypomnieć: milion dwieście pięćdziesiąt tysięcy DWT. To będzie nasz niewątpliwym sukces. Równocześnie z nim przyjdą następne. Nowe jednostki — to unowocześnienie i odmłodzenie całej floty. W 1965 r. statki nasze liczyć będą średnio — 6 lat eksploatacji. Wzrośnie również ich średnia predkość. W dostawach dla Polskiej Marynarki Handlowej znajdą się przede wszystkim duże jednostki (m. in. drobnicowce 8 600 DWT i 10—12 tys. DWT, trampy 12 500—14 000 DWT, a także zbiornikowce 18 i 36 tysięcy DWT).

Przy takiej rozbudowie floty możliwe stanie się uruchomienie nowych linii i połączeń żeglugowych, zwłaszcza z portami Australii oraz południowej i zachodniej Afryki, a także rozwinięcie żeglugi trampowej bliskiego i oceanicznego zasięgu.

Stworzony tu obraz pozwala zaledwie z grubsza pojąć zmianę, jakie przyniesie polskiej flocie najbliższe siedem lat. Plany rozwoju gospodarki morskiej, zanim zostaną zatwierdzone przez Sejm, skontroluje jeszcze niejedno fachowe i krytyczne oko. Wytyczne jednakże już dzisiaj zapowiadają taki rozwój floty, o jakim dotychczas Polsce nigdy się nie śniło.

Uchwała III Zjazdu mówi: „Co najmniej 1 250 tys. DWT do roku 1965”. Poza tą wytyczną, uchwała kilkakrotnie powraca do spraw żeglugi. Zakłada się szczególnie wysoki rozwój przemysłu okrętowego, wzrost przeładunków portowych, skrócenie czasu ich trwania itd. Jak więc widać, uchwała poświęca niemało uwagi rozwojowi gospodarki morskiej. O randze tych spraw mogą też świadczyć planowane inwestycje. Na rozbudowę floty, portów i rybołówstwa w następnej pięcioletniej wydatkuje się ponad 10 miliardów złotych, czyli blisko dwukrotnie więcej niż w obecnej pięcioletce.

Planowany wzrost obrotów handlu zagranicznego wymagać będzie dodatkowych środków transportu. Rozbudowana flota pozwoli na pozostawienie w naszej kieszeni wolnych dewiz, płaconych dziś obcym armatorom za przewóz naszych towarów. Poza tym będziemy mogli przyjąć więcej ładunków tranzytowych. Więcej statków — to także możliwość bardzo dla nas korzystnej obsługi portów obcych. Faworyzowa-

...turystki za 220

List spod Giewontu

Piszę „spod Giewontu” bo Zakopane to doprawdy — jak rzekiby szwagier Piekutoszczak — „miasto w kółko dookoła Giewontu gonione”. Nie należy tego oczywiście brać zbyt dosłownie, bo takie oblecenie Giewontu dookoła wymagałoby od zwykłego „cepra” sporo samozaparcia, tudzież poświęcenia.

Giewont dominuje po prostu nad Zakopanem; widać go z okien każdego niemal domu wczasowego, zagradza każdą prawie wylotową ulicę no i... staje się obiektem kuszącym do zdobycia. Przeważnie tylko tych, co po raz pierwszy „pozdrowienia od gór swoim rodakom na pięknych pocztówkach przesyłają. Ku ich to radości i wygodzie ktoś dbający o zdrowie turystów rozkazał ponoć wykuć na Giewont... schodki. Piszę „ponoć” bo sama nie sprawdzałam. Nie chciałam być naocznym świadkiem takiego giewontowego „upadku”. Za bardzo go lubię. Sądzę jednakże, że dla turystów polskich, a zatem turystów obdarzonych sporą dozą fantazji i odwagi żadne schodki ani ścieżki, ani znakowania szlaków nie stanowią większej wartości. Są samowystarczalni i pełni wiary we własne możliwości.

Pewnego wyjątkowego (czytaj: stonczanego) dnia do schroniska na Hali Kondratowej wpada pani w kwiecistej, żorzetowej sukni prze pasanej jachowo zrolowanym swetrem i głosem nieco wzburzonym pita sympatycznego kierownika:

— Panie, niech mi pan pokaże drogę, albo na Kasprowy albo do Zakopanego!

Widzę, że kierownika zaskoczyło. Przy stolikach zrobiło się cicho.

— Jak to — pyta wreszcie kierownik — jak to?

— No tak, bo my tu proszę pana z wycieczką. Część mi się gdzieś zgubiła, poszła naprzód, a część chorych — zmęczonych mam z tyłu, więc...

— A kto prowadzi tę wycieczkę?

— No jak to? JA!

To był najlepszy kawał, jaki usłyszałam w czasie swego niesezonowego pobytu w Zakopanem. Drugi — a raczej chronologicznie biorąc — pierwszy, ale za to może nieco mniej dowcipny, zrobiła mi kierowniczka „mojego” domu wczasowego. Przyjechałam o jeden dzień później. Sympatyczna skądinąd pani wykazała wiele energii w poszukiwaniu miejsca dla mnie po całym Zakopanem. U niej już miejsca nie było. Początkowo nie mogłam zrozumieć: przecież miejsca rozdziela Warszawa według jakiegoś planu i rozważania. Ale po paru dniach zrozumiałam: domy wczasowe są na własnym rozrachunku gospodarczym. Wczasy normalne nie podrażały (220 zł), ale za to pełnopłatne (700 zł) to już ucale smaczny kasek, a więc...

A więc podnosimy tę rentowność i samowystarczalnność FWP wspólnymi siłami. I najroźnziejnymi metodami. Trudno. Żeby nam tylko to Zakopane rościło i kwitło. Tę czerwienią świeżej cegły i białą tynków...

A propos czerwieni. Czerwienią właśnie w Zakopanem takie świeże cegły bloków wykończonych niedawno u stóp Antałówki, wzdłuż ul. Chałubińskiego, a także na prawo od Krupówek. W każdym innym miejscu takie bloki miałyby prawo budzić zachwyt i dumę. Są nowoczesne, pewnie i wygodne. Tu jednak nieco szokują. Giewont, psia kość, przeszkadzają.

Nie pasuje zupełnie tak samo juk „turysta za 220” (tak się tu nazywa wczasowiczów zwykłych) do „Europejskiej”. W Europejskiej starszy wytworny pan gra na fortepianie „Volare” i „Piowve”, a starsze i młodsze, ale niemniej wytworne, panie wdychają żywiczny zapach świeżaków filtrowany przez papierosowe rurki.

Ach rurki! Rurki z kremem, tyśie i nugaty, a nade wszystko wspaniałe niezapomniane, jedyne w swoim rodzaju, zakopiańskie „bajaderki” z „Szarotki”. Nigdzie indziej takich ciastek nie zjecie jak w tej kawiarence. Ani w Orbisie, ani u Plastyków, ani w „Baltyku” ani u „Jedrusa”, ani w „Watrze”. Choćbyś nawet te wszustkie knajpy po kolei zwiedził. Bo coś innego robić może smetny turysta niesezonowy, jeśli na dodatek trafi na — najczystszy tu o tej niesezonowej majowej porze — okres deszczów? Giewont otulony śniegowa nelerinką tonie we mgle, Dolina Białego, Strążuska, za Bramką — w błocie, a wczasowicz? W lekturze. Lekturze mądrej i pouczającej. No, ekonomii politycznej, której brakiem żaden szanujący się dom FWP się nie powstydzi. Natomiast z kruminalami czy lekkimi romansami, albo opowieściami turystycznymi nieco gorzej — ale ktoś by sobie na wczasach zwracał głowę takimi bzdurami! Wszak Giewont na nas patrzy... Taki majestatyczny, dostojny.

Wanda Chila

O czym radzono w Lesznie

W Lesznie odbyła się ogólnokrajowa narada w sprawie rozwoju gospodarczego miast.

W pierwszym dniu po referatach przewodniczącego WKPG z Poznania — mgr. W. Hempowicza i przewodniczącego WKPG z Gdańska na temat rozwoju gospodarczego miast w tych województwach wywiała się ożywiona dyskusja. Między innymi mówiono o dotychczasowym niedoocnieniu aktywizacji miasteczek, dla których — zdaniem dys-tantów — należałoby opracować szczegółowe plany rozwoju w oparciu o istotne potrzeby i pełne wykorzystanie możliwości lokalnych. Jako przykład wymieniono Kórnik, gdzie specjalnie uwzględniono turystykę.

W drugim dniu obecni przy słuchali się wypowiedziom przedstawicieli Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

(API L. S.)



Fot.: Głos

Herter... i co dalej

Kiedy radziecki minister Gromyko, na pokładzie amerykańskiego samolotu, powracał w towarzystwie swych zachodnich partnerów przez Atlantyk, z pogrzebu Johna Foster Dulles, wielu komentatorów skłonnych było dopatrywać się w tym symbolicznego zapoczątkowania nowej epoki w stosunkach między Wschodem a Zachodem. Optymizm obserwatorów podsycala atmosfera konferencji genewskiej, gdzie — w odróżnieniu od spotkania „na szczycie” sprzed czterech lat — tradycyjne, utrzymywane w duchu zimnej wojny wzajemne ataki ustąpiły miejsca różnorodnym, mniej lub bardziej realistycznym próbom znalezienia wyjścia z wieloletniego kryzysu międzynarodowego.

Jednakże najbardziej nawet radykalna zmiana tonu rozmów między politykami nie oznacza jeszcze, jak wiadomo, zmiany samej polityki. W istocie rzeczy, ubiegłe tygodnie rokowań genewskich większych rezultatów nie przyniosły. Niepowodzenia zaś ostatnich dni dały niektórym komentatorom asumpt do twierdzenia, że nic się faktycznie w stosunkach między dwoma obozami świa-

towymi nie zmieniło, że nawrót do „zimnej wojny” itd.

W tym nagłym przejściu od łatwego optymizmu do krańcowego pesymizmu należałoby widzieć dwa momenty.

Jednym z nich jest inspirowanie poszczególnych zachodnich organów prasowych przez polityków, którzy drogą celowego szerzenia nastrojów pesymistycznych usiłują wywrzeć presję na ZSRR w kierunku dalszych ustępstw z jego strony.

Drugą natomiast przyczyną owej zmienności nastrojów, jest — obok zrozumiałej ludzkiej niecierpliwości — niedostrzeżenie przez niektórych obserwatorów zmian, zachodzących w światowym układzie sił.

W okresie ostatnich lat u podstaw polityki zagranicznej USA, leżało twierdzenie Dullesa o niemożliwości pokojowego współistnienia.

Praktyczną konsekwencją tej tezy musiała być niechęć do rokowań, tendencja do zastępowania negocjacji dyplomatycznych przez strategię militarną i do opierania przede wszystkim na niej planów na przyszłość. Niebezpieczeństwo, jakim kontynuowanie tej polityki groziło

światu, a w tej liczbie i Stanom Zjednoczonym zaczęło rozumieć w stolicach zachodnich jeszcze za życia Dullesa. Zaczął się sobie uświadamiać pod koniec swej drogi bodajże i sam Dulles. Jego choroba i zgon, a zatem i zastąpienie go na stanowisku sekretarza stanu przez mniej sztywnego i bardziej skłonnego do konstruktywnych rokowań Hertera były — oczywiście — rzeczą przypadkową. Ale przypadek ten (jeśli chodzi o zmianę kierownika amerykańskiego MSZ) — w jakiej postaci — musiał nastąpić, bowiem niezależnie od okoliczności, musiał w polityce zagranicznej Zachodu nastąpić zwrot na rzecz stopniowego odchodzenia od polityki „zimnej wojny”.

Jeżeli w ogóle rokować — utrzymywał Dulles — to jedynie w warunkach pełnej jednoci Zachodu. W przededniu konferencji genewskiej w jednoci tej okazała się niejedna poważna rysa. A jednak do rokowań doszło. Już w czasie ich trwania wystąpiły w solidarności stolic zachodnich dalsze pęknięcia i w gruncie rzeczy solidarność Zachodu sprowadza się w chwili obecnej jedynie do wspólnej negacji wobec

propozycji radzieckich. Przy całej różnicy poglądów na ewentualne drogi osiągnięcia konstruktywnego porozumienia, nawet po ostatnim ostrym spieciu między delegacjami zachodnimi a radziecką, mówi się jednak o celowości dalszych negocjacji, ze spotkaniem szefów rządów włącznie.

Tak więc przeciwnicy pokojowych rokowań, zdecydowani rzecznicy polityki siły zepchnięci zostali do defensywy. Przy czym błędnym wydaje się twierdzenie (wysuwane nie-rzadko przez prasę zachodnią), iż zadecydowała o tym zmiana na stanowisku amerykańskiego sekretarza stanu.

Gdyby nie było Napoleona — mówił Tołstoj w „Wojnie i Pokoju” — burżuazja by go stworzyła, gdyż był jej potrzebny. Zrodziła go konieczność dalszego rozwoju burżuazyjnego społeczeństwa. Gdyby Dulles nie umarł, w każdym wypadku musiałaby umrzeć „polityka siły” jako generalna droga rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych, ustępując miejsca jedynie budzącej nadzieję polityce pokojowych rokowań. Ta ostatnia — jako droga — już odniosła zwycięstwo. A sam ten fakt, mimo wszystkich piętających się przeszkód, skłania do optymizmu, również gdy idzie o przyszłe postępy na tej drodze.

